Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 19 stycznia 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559 Nr. 3

Warszawa, Konto P. K. O. 59.963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

O ożywienie gospodarcze

W dniu 10 b. m. po przerwie świątecznej Sejm wznowił prace nad budżetem Państwa. Niemal równocześnie, bo dn. 15 b. m. wygasają pełnomocnictwa, udzielone rządowi przez Sejm dla przeprowadzenia prac gospodarczych o wielkiej doniosłości.

Rząd premjera Kościałkowskiego stanął przed Sejmem z niewątpliwym dorobkiem, choć na pełną jego realizację czekać należy jeszcze całe miesiące. Dla idei zrównoważenia budżetu, dla osiągnięcia równowagi realnej poczyniono wysiłek znaczny. Została więc teoretycznie opanowana ta dziedzina budżetowa, która wiąże się z opodatkowaniem dochodów. Dało to już swój efekt w wykonaniu dotychczasowego budżetu.

Drugiej części prac rządu, zmierzającej do stworzenia warunków dla ożywienia gospodarczego — przez przesunięcie większej części dochodu społecznego z miasta na wieś, nie można uważać za ukończoną, a tem mniej za uwieńczoną powodzeniem. Włożono w tę akcję ogromnie wiele staranności, troski, pracy. Rozwiązanie znacznej ilości karteli, silny nacisk na pozostałe porozumienia kartelowe w kierunku przeprowadzenia zniżki cen artykułów bądź bezpośrednio kupowanych przez rolników, bądź też bezpośrednio oddziaływujących na koszt ich produkcji — oraz uzyskanie tych obniżek — oto poważny dorobek rządu na tym odcinku. Również i dla ulżenia położenia rzesz urzędniczych, dotkniętych opodatkowaniem poborów uczyniono sporo.

Trzeba teraz postawić pytanie, czy wyniki tej akcji odczuł konsument zarówno wiejski, jak miejski?

Warunkiem koniecznym dla powodzenia całej akcji ożywienia gospodarczego była względna nawet równoczesność procesów zmniejszenia dochodów i obniżenia cen, tak, by obniżenie siły nabywczej znacznej części konsumentów nie mogło wpływać hamująco na konsumcję.

Trzeba szczerze wyznać, że ta równoczesność stwarza bardzo poważne zagadnienie. Przemysł, którego ceny produktów obniżono — często z jego zgodą i wolą — szuka rekompensat w różnych kierunkach, w redukcji kosztu robocizny, w zmniejszeniu rabatów itp., kupiectwo, szachowane powolnością procesu obniżania taryf przewozowych wstrzymało się z zamówieniami, przez co oczywiście „dotykalność" zniżek cen znacznie się osłabiała i bardzo powoli dociera do obywatela.

Jak dotąd konsument, w ogromnej większości, zniżki cen nie odczuł tak, jak się to stać powinno. Docieranie jej wgłąb — jak widać — odbywa się zbyt powolnie, by rychło można oczekiwać od niej tych rezultatów, jakich się spodziewano.

Będzie zatem rzeczą rządu i sejmu dołożyć wszelkich sił, by procesy te przyspieszyć i we właściwe je ująć łożysko. Chodzi o to, by nie próbowano sabotować postanowień rządu, lub też przerzucać koszta obniżki na najsłabsze gospodarcze elementy. Zakusy w tym kierunku tu i ówdzie się już ujawniły. Wszystkim zaś znane są tendencje rządu, który nie chce dopuścić do osłabienia siły nabywczej ludności. W okresie realizowania ożywienia gospodarczego ma ono przecież znaczenie pierwszorzędnej wagi.

Uznając w całej pełni słuszność środków, zastosowanych przez rząd dla przyspieszenia procesów wyrównawczych — musimy z całym naciskiem domagać się od Sejmu, by mając bezpośrednią styczność z „terenem", poinformował rząd jaknajstaranniej o przebiegu tych procesów, oraz o skutkach zarządzeń gospodarczych, — by w akcji tej stał się rzeczywistym kontrolerem skutków, ewentualnych trudności, hamulców i oporów. Bierność byłaby tu błędem — gorzej byłaby grzechem.

Rola kobiet

w obronie przeciwlotniczo-gazowej

Nasi najbliżsi sąsiedzi Niemcy posiadają około 2200 szkół obrony przeciwlotniczo-gazowej. W szkołach tych odbywają się wykłady oraz ćwiczenia praktyczne dla mężczyzn i kobiet. Niektóre z nich są o typie internatu, gdzie kurs każdy trwa 8 dni, prowadzony na zmianę dla mężczyzn i kobiet, a obejmujący po 200 uczestników tygodniowo.

Kobiety nie tworzą oddzielnych kół, lecz wciągnięte są w ogólną pracę nad przysposobieniem obrony i w wielu wypadkach są kierowniczkami sekcji niemieckiego „Reichsluftschutz" (niemieckie L. O. P. P.)

W ostatnich czasach ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego wszystkie siły nauczycielskie żeńskie muszą przejść kursy obrony przeciwlotniczo — gazowej, a istnieje projekt szkolenia wszystkich kobiet w wieku od 17 — 60 lat.

Bardzo popularnemi są też w Niemczech t. zw. „kursy lotne", w których wykłady wygłaszane są przez instruktorów na ulicach i placach publicznych.

Ma to główne znaczenie w miasteczkach i wioskach.

Sowiety natomiast organizują t. zw. „Kobiety domowe". Chodzi tutaj o organizację obrony w domach i gospodarstwach prywatnych, z którą połączona jest silna propaganda w kierunku przeszkalania dzieci.

We Włoszech natomiast przeszko-

lenie przechodzą wyłącznie faszystki, które w razie niebezpieczeństwa będą powołane do służby. Pozatem propaganda prasowa zaznajamia ludność z głównemi punktami obrony, kładąc główny nacisk na ewakuację zagrożonych miast, a kobiecie pozostawia się wybór ochronnego miejsca w terenie dla całej rodziny.

Ostatnio wydano zarządzenie, obowiązujące wszystkie fabryki, instytucje i organizacje do zakupu w określonym terminie odpowiedniej ilości masek gazowych.

We Francji obrona traktowana jest bardzo indywidualnie. Kursy dla kobiet prowadzą t. zw. asystentki obrony powietrznej a główny nacisk kładzie się na schrony, które we wszystkich nowych domach są przymusowe.

W Anglji obrona przeciwlotniczo-gazowa współpracuje z Czerwonym Krzyżem, szkoląc nauczycielki, urzędniczki, studentki i robotnice w obozach, trwających po kilka tygodni, powołując je następnie od czasu do czasu na ćwiczenia. Również ostatniemi czasy położono wielki nacisk na wynalezienie maski ochronnej dla małych dzieci.

Wszędzie więc ujawnia się to przekonanie, że z rozpoczęciem wojny, w chwili powołania mężczyzn pod broń, kobiety muszą poza pracą w szpitalach, zająć się nietylko sobą ale ochronić dzieci i starców przed zgubnemi skutkami ataków gazowych. Tak tylko w zarysie podaliśmy, co się czyni w świecie kobiecym dla obrony w kilku państwach Europy. A czy u nas, korzystając z całego szeregu ludzi wyszkolonych przez L. O. P. P., przy pomocy różnych organizacji nie dałoby się spopularyzować wszelkie ważne wiadomości z tej ważnej dziedziny obrony, a tem samem powiększać szeregi tych, którzy w razie nieszczęścia, byliby, świadomi co czynić należy, aby uchronić się od zgubnych skutków ataków lotniczych. Pamiętajmy, że tylko zorganizowanym i przygotowanym nic grozić nie może.

Przygwożdżenie kłamstw o gospodarce miejskiej

W Salamonowem Haśle Nr. 1 z d. 8 bm. ukazał się artykuł, skwapliwie przedrukowany przez „Tygodnik Żydowski" pt. „O gospodarce Zarządu Miejskiego", którego autorem jest b. komisarz, p. Marszałkowicz.

Przez umieszczenie swego podpisu w Haśle, p. Marszałkowicz dostatecznie się skwalifikował, gdyż dał dowód, kim się posługuje w swej „pracy" i jakimi to ludźmi otacza swoją osobę.

W artykule tym p. Marszałkowicz jako „znawca" gospodarki miejskiej, podał kilkanaście cyfr z budżetu na rok 1934/5, usiłując niemi przygwoździć „złą i rozrzutną" gospodarkę obecnego Zarządu Miejskiego.

Jakiemi metodami etycznemi posługują się ludzie z Hasła, do jakich społecznych celów dążą, jaką wartość moralną, oraz w życiu **publicznem** reprezentują, dobrze jest znane wszystkim mieszkańcom miasta.

Co jednak chce upiec przy tym ogniu haślanym „Tygodnik Żydowski", reprezentujący zupełnie inne etycznie charaktery — trudno odgadnąć.

W dniu 15 b. m., na posiedzeniu Rady miejskiej przedmiotem obrad było sprawozdanie Komisji Rewizyjnej gospodarki miejskiej za rok 1934/5. Z tego to sprawozdania bierzemy cyfry (cyfry realne, a nie z powietrza przez p. M. wzięte) i porównujemy je z cyframi, przytoczonemi w artykule p. Marszałkowicza.

I oto jak przedstawia się to porównanie?

1. Według p. M. uchwalony za jego rządów budżet na r. 1934/5 wynosił 1,204.432 zł (co jest prawdą), natomiast po wprowadzonych w ciągu r. budżetowego przez obecny Zarząd Miejski zmianach, wyniósł 1,464.783 zł (co jest nieprawdą, gdyż ostateczny preliminarz budżetu na r. 1934/5 wynosił 1,382.836 zł, w czem mieściła się kwota 61.318 zł na pokrycie niedoborów, wobec czego właściwy budżet wydatkowy na rok 1934/5 wynosił 1,321.518 zł.

Nadwyżka pomiędzy pierwotnym a ostatecznym preliminarzem na r. 1934/5 powstała wskutek uchwalenia wydatków nadzwyczajnych (głównie na zatrudnienie bezrobotnych i budowę szkoły Hoffmanowej) po uzyskaniu odpowiednich dochodów nadzwyczajnych (pożyczek i dotacyj).

Ogółem **wykonanie** budżetu za r. 1934/5. wyniosło w wydatkach 1,351.192 zł (oprócz kwoty formalnej na pokrycie niedoboru budżetowego w wysokości 70.317 zł).

Odpowiednie wykonania budżetów za rządów p. M. wynosiły: za r. 1933/4 1,659.509 zł, za rok 1932/3 (wraz z niedoborem Tramwaju i Rzeźni, nieumieszczonemi w zamknięciu rachunkowem wbrew przepisom) 1,873.150 zł.

Rzecz o durnych i pajacach

Będzie temu około 40 lat, kiedy we Lwowie przy bramie wówczas pierwszorzędnego hotelu „Georg'a", kiwał się całemi godzinami na pałąkowatych nogach zwalisty chłop, zwany powszechnie „durnym Jasiem". Wystawywał i na panów wygadywał. Każde niedopalone „Kuba-cygaro" było jego własnością. — Jasio więc smalił sobie zaofiarowane „Kuba", a jak się czegoś zeźlił, począł gwałtownie wywijać rękami i wielkiemi krokami szedł do mamy na Łyczaków.

Był również Przybylski, zwany generałem, który w starym cylindrze z piórami przed muzyką chadzał i wszystkich wojskowych nieboszczyków na cmentarz odprowadzał.

Był wreszcie taki sobie mały żydek (dlatego przez małe ż) „śpiewający Kuba". Śpiewał naprzemian: „Śliczne gwoździki, piękne tulipany", albo „Lata ptaszek popod daszek" i za całą ówczesną „szóstkę lwowską" wypijał na pokaz ½ konewki wody ku radości kucharek i zgromadzonej gawiedzi.

Byli w Tarnowie swego czasu niejaki Streissenberg. Roznosił reklamy, chodził z gazetami po kawiarniach, zabawiał gości jak umiał głupstwami, a jak czasem coś mądrego powiedział to go zaraz policja przymknęła.

Wszystko to były — powie ktoś — istoty niepotrzebne na świecie, ale były nieszkodliwe — durne ale poczciwe. Toteż tak się zdawna utarło że „durny" to nie żadne ubliżenie ni obraza. A ile to razy w popularnej dziś „fali lwowskiej" znany Szczepko, gdy chce tak coś „syrdecznie" swemu kompanjonowi Tońkowi wytłómaczyć zaczyna „Ta idź ty durny Tońko". Ale durnych w Polsce jest coraz mniej — prawdopodobnie jak wszystko, czego niema, tak i ich „Moskale zabrali".

Zato „pajaców" moc się namnożyło i w spodniach i w spódnicach. A z tymi to trzeba być więcej ostrożnym jak z „durnymi", bo to wszystko szpakami karmione, z wielu beczek sól jadali, a jak który z nich nie otarł się o kryminał, to przynajmniej miał kilka t. zw. spraw honorowych, które pachły kryminałem. Taka jest elita tych pajaców, ale są i mniejsze mniej wartościowe.

Zacznijmy od tych mniej wartościowych, mniej szkodliwych i mniej złośliwych.

Możnaby ich określić jako indywidua wiecznie nadskakujące o obleśnych gębach. Nietylko ręce i nogi ale i głowę mają na sznurku. Będą tańczyć i skakać nawet z ostrym reumatyzmem w kolanach jak wiatr zawieje, nawet w wielki piątek jak będzie trzeba. Każdy z nich ponadto ma po kilka pudełek wazeliny przy sobie, a trzeba wiedzieć, że są dla nich dwa rodzaje „wazelina męska i żeńska". Z tych względów nadają się doskonale na lokajów bez wyższych aspiracyj.

Jest jednak drugi typ „pajaców" przemądrych i nadętych, którzy wszystko umieją, wszystkiem się zajmują, wszędzie ich pełno i nigdzie nic nie robią. Żyją gromadnie, a choć jeden drugiego ołgiwa setnie, cisną się zawsze tam, jak ćmy do lampy, gdzie jakieś żerowisko choćby w perspektywie się nadarza.

Na każdym kroku „Polska i Państwo" w gębie aż trzeszczy, czasem dla odmiany „dobro miasta lub młodzieży" choć również nie pogardzają różnemi komitetami dobroczynnemi, gdzie społecznie można się też od czasu do czasu udzielić".

Gdyby jednak tak dobrze pocisnął te zwyrodniałe ptasie mózgi, które utartemi do znudzenia frazesami przeorywują Polskę aż do krwi serdecznej, toby z pod powłoki tych nicości myślowych jedną wydobył tajemnicę „chap za pulares, gdzie się uda".

Smutne ale prawdziwe. — I trzeba to sobie raz powiedzieć otwarcie, jeśli dziś pragniemy walczyć o nowy typ obywatela. Wszelkie pajace powinny pójść na skład zużytej rupieciarni, albo co najmniej do wędrownych bud cyrkowych, gdzieby ich we właściwem świetle jako nieszkodliwych już błaznów smutnej przeszłości pokazywano.

Posiew wojny, pozostawił nam w spadku ten nowotwór, który jednak musi zejść do formy przejściowej, jeżeli trzeźwo myślimy o moralnem naszem odrodzeniu. Wszak ludzie w dzisiejszym codziennem obcowaniu wśród słodkich, kłamliwych słów, jeżeli nie wydrapują sobie oczu, to przynajmniej rozgraniczają się murem nienawiści. Homo homini Lupus (człek człekowi wilkiem). Nienawiść i obłuda zawładnęły mózgi, a na miłość coraz trudniej zdobyć się sercu ludzkiemu. Dobroć we wszystkich swoich formach uznano za cechę „podłej duszy niewolnika" a wyższość wszelka cechuje się brutalnością.

Temu zaś wszystkiemu przypatruje się młodzież nasza, a co gorsza żyć i wychowywać się musi w tej atmosferze.

Rozum przewrotny zapanował nad naszą duszą i uczuciem nawet w młodem pokoleniu. Obudza się jakaś żądza zapełnienia tej pustki, która objawia się w różnych wyczynach, aby za wszelką cenę zdobyć moc niezdrowych wrażeń i pieniędzy, gdyż bez tego życie cale nic nie warte.

A jeśli emocja pryśnie, a pogoń za mamoną zawiedzie, nie pozostaje nic innego jak samobójstwo, o ile je nie wyprzedzi obłęd lub występek.

Wszystkiem więc złem jest duchowa perwersja, ale ze złem trzeba raz zacząć walczyć. Nauczmy się czegoś z historji, która stwierdza, że zagłada wszelkiej cywilizacji narodów zaczynała się zawsze od zatraty uczucia moralnego. Sam mózg w swoich bezlitosnych kombinacjach nie stworzy nic dobrego, lecz trzeba obudzić zamarłe serca i katechizm interesu klasowego lub osobistego zastąpić katechizmem ideałów.

Tu musimy jeszcze zaznaczyć, że p. M. w czasie swego urzędowania uważał budżet (jak kanclerz niemiecki Bethman Hollweg traktaty) za strzępek papieru, który ze względów formalnych musi się uchwalać, którego jednak bynajmniej nie należy przestrzegać.

Preliminarz robiło się na kolanie, a czy będzie realnym, czy i jak się go zrealizuje, o to p. Komisarza nigdy głowa nie bolała.

Obecny natomiast Zarząd, w myśl przepisów, przystępuje kilkakrotnie w ciągu roku przed Radę Miejską z wnioskami o podwyższenie lub obniżenie kredytów w miarę konieczności, poczem odnośne uchwały Rady M. zostają przedkładane Władzy Nadzorczej do zatwierdzenia.

2. **Uposażenia Prezydjum Miasta** zostały w roku 1934/5 podwyższone o 4.900 zł. Powodem tego jest przedewszystkiem fakt, że wypłacono autorowi artykułu, p. M. (bez wyraźnej podstawy prawnej) kwotę 2.700 zł tytułem „odprawy", kiedy opuszczał stanowisko komisarza, oraz, że w miesiącu czerwcu 1934 wypłacono płace dwom Prezydjom (ustępującemu i nowowybranemu), oraz nowokreowana posada drugiego wiceprezydenta.

3. **Koszta umeblowania biur** (p. Marszałkowicz ze zrozumiałą intencją nazywa je fałszywie kosztami umeblowania gabinetu, rozumie się Prezydenta), zostały w ciągu roku budżetowego podwyższone na 2.000 zł. Nie jest to jednakże jakąś specjalną zbrodnią obecnego Zarządu Miejskiego. W roku 1931/2 za urzędowania p. M., koszta te wyniosły **5.635 zł** (przy preliminowaniu 1.000 zł). I w r. 1933/4, za p. Marszałkowicza, kwoty na ten cel wydane przekraczały o 140% preliminarz.

4. **Koszta podróży służbowych** zostały w r. 1934/5 podwyższone o 200 zł. tj. z 2.000 zł na 2.200 zł. Tu dziwić musi „odwaga" człowieka krytykującego tę podwyżkę, gdy w r. 1933/4 wydał i to w 95% na własne, zakwestjonowane podróże, aż 6.614 zł, przekraczając preliminarz o 4.614 zł. Przydałoby się biblijne przysłowie o belce w oku własnem...

5. **Wydatki reprezentacyjne** zostały w roku 1934/5 podwyższone o 1.000 zł (na 3.000 zł). Powodem tej podwyżki były nadzwyczajne, znaczne koszta, związane z uroczystościami pożegnalnemi przy odejściu z Tarnowa 5 p. s. k.

Tymczasem w r. 1933/4 p. M. wydał na ten cel, bez żadnego specjalnego powodu, 5.553 zł (preliminowano 1.500 zł), w r. 1931/2 zamiast preliminowanych 2.000 zł, aż 7,995 zł.

6. **Koszta sądowe** itp. zostały w r. 1934/5 podwyższone z 3.000 zł na 4.300 zł. Powodem tego było wprowadzenie zmian w uiszczaniu opłat sądowych (nowe ustawy sądowe), a co najważniejsze, konieczność zapłacenia Bankowi Gospodarstwa Krajowego kosztów procesu z czasów rządu p. M. w kwocie 786 zł.

7. **Utrzymanie lokali biurowych** podwyższono w ciągu r. 1934/5 bardzo znacznie, bo z 8.000 zł na 17.000 zł.

Na wydatki te składają się wydatki rzeczowe przy utrzymaniu budynków, w których mieszczą się biura. Tak znaczna podwyżka wydatków okazała się konieczna, spowodu zupełnie nierealnego preliminowania wydatków budżetowych za czasów p. M., oraz wobec koniecznej, gruntownej adaptacji budynku przy ulicy Wałowej, opróżnionego w stanie nadzwyczaj zniszczonym, wskutek długiego zużycia, przez Policję Państwową.

8. **Wydatki rzeczowe na administrację** (obejmujące m. i. koszta utrzymania biur, koszta sądowe, wydatki reprezentacyjne, podróże służbowe, wydatki kancelaryjne itp.) zostały w ciągu roku 1934/5 podwyższone o 12.700 zł (z 41.300 zł na 54.000 zł). Podwyżki te prawie w 100% zostały uzasadnione wyżej pod 3—7. P. M. rozmyślnie (chyba jako „znawca" zna układ budżetu), podaje tę sumę jako odrębny wydatek, podczas gdy wydatki te są sumą pozycji pod 3, 4, 5, 6, 7 wyszczególnionych, oraz innych przez p. M. niewyszczególnione.

Nie możemy nie wyrazić zdziwienia, że p. M. tak objektywnie i uczciwie przedstawiając przestępstwa obecnego Zarządu Miejskiego, pominął milczeniem jeszcze jednej zbrodni: wydanie aż 30 zł w r. 1934/5 na anonse i komunikaty, przyczem z tej kwoty nie otrzymał ani grosza Pan Salomon.

Twórca artykułu był bardziej szarmancki. W ciągu trzech lat swego urzędowania na stanowisku Komisarza, wypłacił p. Marszałkowicz p. Salamonowi z budżetu Gminy 12.015 zł i niewiadomo za co, bo przy zleceniu wypłaty niema załączonego egzemplarza pisma, za co pismu wypłacono.

Ze sprawozdania Kom. Rewizyjnej dowiedzieliśmy się dalej, że niedobór budżetowy, który pozostawił w spadku po sobie p. Marszałkowicz gminie w wys. 1,267.912·42 zł, w bież. roku spadł do kwoty 1,151.699·41 zł, że wykonanie budżetu admin. za r. 1934/5 wykazuje poraz pierwszy od wielu lat nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 70 tysięcy zł i że wydatki na administrację zostały zmniejszone o 9 tysięcy zł.

A teraz, po przytoczeniu **tych cyfr**, pytamy się, co Pan na to, p. Marszałkowicz?

Marsz 3-ch Muszkieterów
na Ratusz tarnowski

Tymi Muszkieterami są: pp. Marszałkowicz, Dr Rozwadowski i Salamon Kulesza. „Hasło" p. Salomona jest tym organem, przez który idzie ten groteskowy atak na ratusz tarnowski.

Atak frontalny wyczynia p. Marszałkowicz, w następnym numerze „Hasła" dopomaga mu Dr Rozwadowski, a p. Salamon Kulesza daje łamy swego pisma, mocno podupadłe i swój... apetyt.

Moi Panowie! Rozumiemy Wasze intencje. Chcecie usunąć prez. Dra Brodzińskiego i wprowadzić zpowrotem na ratusz p. Marszałkowicza. Jednak zastanówcie się, do czego zdążacie. P. Marszałkowicz był już prezydentem m. Tarnowa i zostawił po sobie pamięć taką, że nasze kobiety i dzieci będą się odżygnywać na wieki od takich rządów. A szerokie koła obywateli też.

Powoływa się Pan, Panie Marszałkowicz, w artykule swym pt. „Moje noworoczne refleksje" na swoją fachowość, pracą wytężonej osiągniętą. A my się z tego śmiejemy. Przypominamy sobie te frywolne przejawy Pańskiej „fachowości":

1) te nadmierne koszta podróży do Krakowa i Warszawy w celu ratowania swego stanowiska.

2) te bankiety nocne u Skolimowskiego i w „Savoyu" z urzędnikami Magistratu, którzy okradając Kasę Miejską, tłomaczyli się w sądzie, że musieli kraść, bo p. prezydent Marszałkowicz powodował i aranżował spotkania wieczorne, płcią piękną przeplatane.

3) te bohaterskie boje, w których p. inż. Kulka chciał ukrócić koszta pp. Eichhornów za budowę rzeźni o 50.000 zł, a Pan swoją interwencją w Województwie wyjednał pokrycie fantastycznych kosztów pp. Eichhornów.

4) z tymi pp. Eichhornami przestawał Pan stale w swem biurze, w „Savoyu" w „Secesji" i tp., co budziło w nas pewne wątpliwości, czy „nasz Pan Prezydent, jest mężem nieposzlakowanym i nieprzystępnym.

5) Pan Prezydent nie szanował swej godności, w stosunku do płci pięknej, a nawet awanse pewnych mężów w magistracie z tego źródła wyrastały.

6) Pan był mistrzem intrygi. Zmuszał Pan swych najbliższych współpracowników do rezygnacji, by ich później pozostawić w sztychu, szermował Pan sztyletem na prawo i na lewo sposobem skrytobójczym.

7) w obozie legjonowym wywołał Pan burzę i ferment, który dopiero dziś się łagodzi i uspokaja.

8) zadłużył Pan miasto ponad jego zdolność płatniczą, a w walce przeciw dzisiejszemu Zarządowi miasta przytoczył Pan cyfry fałszywe. Co wkrótce powołane czynniki wykażą. Na razie to pewne, że Pan ma złego informatora z Magistratu.

Pomijamy inne, niekiedy drastyczne rzeczy, bowiem w rozrachunku między gospodarzem miasta i jego obywatelami nikomu nie przyniosłyby one zaszczytu.

Przyjmij Pan do wiadomości, p. Marszałkowicz, że może dzisiejsze rządy na ratuszu nie są doskonałe, w każdym razie przez ogół społeczeństwa tarnowskiego uważane są za olbrzymi postęp i że wyprawa Pańska po złote runo na ratusz, celem nowego odkucia się, spotka się ze zdecydowanym i mocnym odporem ze strony całej ludności m. Tarnowa.

Nie życzymy sobie kategorycznie powrotu „Tamerlana" ze Zgłobic, któryby się naszym kosztem „odkuwał", a nas w nowe długi pogrążał.

Wprawdzie popiera Pana Dr Rozwadowski w swem czułem „orędziu" do P. Prezydenta m. Tarnowa, ale czy Pan może ręczyć za to, że za parę dni lub tygodni nie utopi Pana w jakiemś „Bagnie" jako zakałę magistracką itp.

Przecież to już było i jeszcze może być.

Najprzyzwoiciej w Waszym gronie, Panowie Muszkieterzy, wygląda jednak p. Salamon Kulesza. Daje swoje „cenne" łamy, ostrożnie szczypie łydkę. I czeka. A może z tej zawieruchy... coś kapnie.

Szkoda, że Dr Brodziński nie chce i nie umie wyznać się na rzeczy, że nie chce iść śladem p. Marszałkowicza (4.000 zł dla „Hasła" za 1 rok), bo miałby rasowego herolda swojej sławy i nie potrzebowałby czekać, aż dopiero nadzór rewizyjny miejski będzie prostował kłamstwa jego przeciwników.

O gospodarce miasta
na Radzie Miejskiej

W środę dnia 15 b. m. odbyło się w sali Rady Miejskiej zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, którego najważniejszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie Komisji rewizyjnej z kontroli zamknięć rachunkowych Zarządu Miejskiego i Przedsiębiorstw Miejskich za rok budżetowy 1934/5 i wyjaśnienia Zarządu Miejskiego.

Posiedzenie to było bardziej niż zwykle uroczystem, — gdyż oprócz p. p. radnych przybyli licznie zaproszeni goście z p. pułk. Kwapniewskim na czele, dyrektorzy Przedsiębiorstw Miejskich, Naczelnicy Oddziałów, oraz przedstawiciele społeczeństwa. Licznie był także obsadzony stół prasowy.

Posiedzenie zaczyna się w atmosferze po-

dnieconej i zaraz po odczytaniu porządku dziennego p. asesor Ciołkosz w ostrej formie zapytuje p. prezydenta Brodzińskiego o powód obecności policji w służbie w gmachu Magistratu. Pan Prezydent wyjaśnia, że Policja sama przyszła i została natychmiast odesłana.

Teraz zabiera skolei głos p. radny Hutter z klubu P. P. S. i prosi o wstawienie do porządku dziennego wniosku o przyjście z pomocą bezrobotnym.

Wniosek ten postanowiono rozpatrzeć po wyczerpaniu porządku dziennego.

Następnie po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej przystąpiono do sprawozdania Komisji rewizyjnej.

Podczas sprawozdania przewodniczy p. dyr. Pogoda a referuje przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. dyrektor Gładyszowski.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej jest bardzo szczegółowe a uwagi Komisji o gospodarce obecnego Zarządu Miejskiego kładą kres wszelkim kłamstwom umyślnie rozsiewanym o obecnej gospodarce Zarządu Miejskiego. Wyraźnie zaznaczył p. dyr. Gładyszowski, że **„obraz gospodarki jest dużo korzystniejszy aniżeli za rządów poprzednich"**. (Cyfry o gospodarce miejskiej przytaczamy w innym artykule!) A zmniejszenie niedoboru z lat poprzednich, zrównoważenie budżetu a nawet osiągnięcie nadwyżki stanowi miłą dla nas wiadomość.

W czasie dyskusji zabiera pierwsza głos p. Dr. Ciołkoszowa i między innemi oświadcza: **„przyznać muszę, że obecny Zarząd Miejski uczynił dużo dobrego"**. Zmniejszenie wydatków reprezentacyjnych, kosztów podróży — wydatków na anonse i poczynienie innych oszczędności stanowi niewątpliwie zdaniem p. Dr. Ciołkoszowej plus dla obecnego Zarządu Miejskiego.

Po przemówieniu p. Dr. Ciołkoszowej przemawia ks. prałat Bulanda, który wyraża uznanie dla obecnego Zarządu Miejskiego i stwierdza, że w dziedzinie gospodarki nie uczyniliśmy wielkiego przełomu, ale, że jest to poważny krok naprzód dokonany z niezwykłym trudem. Dalej stwierdza mówca, że cieszy się, że radni z P. P. S. nie czynią już takich zarzutów jak to było dawniej.

Po przemówieniu ks. prałata Dr. Bulandy zabiera powtórnie głos p. Dr. Ciołkoszowa i oświadcza, że przemówienie jej było mniej ostre dlatego, że za rządów obecnego Zarządu Miejskiego **„mniej było skandali"** niż za rządów poprzednich. Oświadcza jednak, że Klub P. P. S. będzie głosował przeciw przyjęciu sprawozdania.

Po wyczerpanej dyskusji przyjęto wniosek o przyjęciu sprawozdania i dalsze wnioski o wypłacenie bilansowego i renumeracji dla urzędnika pracującego przez cały rok przy przy Komisji rewizyjnej.

Z innych punktów porz. dziennego zaznaczyć należy przyjęcie zmian w budżecie na rok obecny i przyjęcie wniosku o zniesienie funduszu emerytalnego.

Pod koniec zebrania rozpatrywano dwie interpelacje P. P. S. w sprawie pomocy bezrobotnym a po wyjaśnieniach p. Prezydenta posiedzenie zamknięto.

Nowy sposób manipulacji przy płaceniu rachunków

Z zarządu Miejskiego dowiadujemy się, że Komisja dla usprawnienia administracji Gminy i Przedsiębiorstw miejskich pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Brodzińskiego, ustaliła nowy sposób i formy dla odczytywania zegarów, wystawiania rachunków i inkasa należności za prąd i gaz.

Dotychczasowy system odczytywania i inkasa rachunków za prąd i gaz miał tę ujemną stronę, że do jednego konsumenta używającego prąd i gaz musiało przychodzić co miesiąca czterech pracowników: jeden dla odczytania gazomierza, drugi do odczytania elektromierza, trzeci dla zainkasowania rachunku za prąd, wreszcie czwarty z inkasem rachunku za gaz.

Sposób ten był kosztowny, a dla publiczności niewygodny.

Począwszy od 1 kwietnia br. t. j. od początku nowego roku budżetowego, wprowadzone zostanie — przez rachubę Przedsiębiorstw Miejskich — wspólne odczytywanie i inkaso rachunków za prąd i gaz polegające na tem, że ten sam pracownik będzie równocześnie odczytywał elektromierz i gazomierz, oraz ten sam inkasent będzie prezentował do zapłaty wspólny rachunek za prąd i gaz.

Rachunek płatny jest natychmiast do rąk inkasenta zaopatrzonego w legitymację służbową z fotografją.

Inkasentom bez legitymacji nie należy płacić rachunku.

Rachunek uważa się za zapłacony, gdy odbiór kwoty został stwierdzony na rachunku wstawieniem daty, kwoty i podpisem inkasenta lub pieczęcią kasjera: (o ile rachunek zostanie zapłacony w kasie Rachuby Przedsiębiorstw Miejskich :). Wrazie niezapłacenia rachunku do dni 7-miu, nastąpi wyłączenie dopływu prądu względnie gazu, bez osobnego zawiadomienia.

Rachunek można zapłacić również przez P. K. O. z tem jednak, że należność za prąd wpłacać należy na konta Nr. 412.745 „Elektrowia miejska w Tarnowie", — należność zaś za gaz na konto Nr. 413.010 „Gazownia miejska w Tarnowie".

Na odcinku czekowym zaznaczyć należy numer konta płatnika znajdujący się na każdym rachunku, oraz oznaczony na kartkach upomnienowych: (n. p. „za prąd — gaz Nr. konta 37").

Hala targowa stanie w Tarnowie

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu omawiana była sprawa urządzenia w tut. mieście hali targowej.

Upoważniono Prezydjum do wyszukania odpowiedniego placu i wszczęcia wstępnych przygotowań, poczem sprawa ta będzie ponownie przedmiotem obrad Magistratu, Komisji i Rady Miejskiej.

Plany i kosztorysy są opracowane przez budownictwo miejskie po oglądnięciu hal targowych w Katowicach, Radomiu, Warszawie, Jarosławiu i innych miastach.

Potrzeba hali targowej jest dla miasta bardzo ważnem zagadnieniem gospodarczem. Urządzenie hali targowej stwarza udogodnienie dla sprzedających i kupujących i chroni towary od zniszczenia. W hali targowej jest projektowana chłodnia, w której mogą sprzedający przechowywać towary, podlegające łatwo psuciu.

Sprawa bezrobotnych

W dniu 13 i 14 b. m. bezrobotni tarnowscy urządzili demonstracje przed starostwem. Około 500 bezrobotnych zebrało się przed gmachem starostwa i wysłali delegację do p. Starosty, która żądała za pracę w połowie zapłaty, zaś w drugiej połowie deputatów. Delegacja ta oświadczyła, że bezrobotni nie będą pracowali za deputaty wydane im w okresie przedświątecznym.

Zaznaczyć musimy, że bezrobotni tarnowscy są podżegani przez demagogicznych partyjników i nakłaniani przez nich do tego niewłaściwego postępowania.

Komitet bowiem czyni wszystko, aby im naprawdę przyjść z pomocą.

Dowodem tego niech będzie

Sprawozdanie rachunkowe Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy w Tarnowie
od 10. XII. 1935 do 10 I. 1936.

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Lok. Kom. F. Pracy w Tarnowie odbytem dnia 14. I. 1936 p. Mgr. Stefan Wapiennik nacz. Oddziału V. Z. M. złożył sprawozdanie rachunkowe z działalności Lok. Kom. F. Pracy w Tarnowie z którego wynika, że:

Dnia 10 XII 1935 wydano bezrobotnym ziemniaki, a to dla I. kat. po 50 kg. dla II. kat. po 100 kg. dla III. kat. po 150 kg. dla IV. kat. 200 kg. razem wydano 28700 kg. wartości 1.335.15 Zł.

Następnie w okresie od 16 do 21 XII 1935 uruchomiono roboty dla bezrobotnych którzy pracowali zależnie od kategorji od 2 do 5 dni zarabiając łączną kwotę 1.992.04 Zł.

W dniu 21 XII 1935 bezrobotni otrzymali dalsze deputaty, a w szczególności mąkę i słoninę, a to I. kat. 10 kg. 50 dkg. słoniny, II. kat. 15 kg. mąki 1 kg. słoniny, III. kat. 20 kg. 1'50 kg. słoniny, łącznie wydano w tym dniu 5.755 kg. mąki o wartości 1.266.10 Zł., 324.50 kg. słoniny, o wartości 535.42 Zł 28.90 kunerolu o wartości 67.89 Zł nadto w tym dniu otrzymali bezrobotni 420 kg buraków ćwikłowych o wartości 37.80 Zł jednak wartości buraków ćwikłowych nie zaliczone bezrobotnym do odpracowania, otrzymali je oni zupełnie bezpłatnie.

Wreszcie w okresie od 7 do 10 I. 1936 pracowali bezrobotni za gotówkę pracując 2 do 4 dni i zarabiając łączną kwotę 2.299.40 Zł.

Z porównania cyfr odnośnych wynika, że kat. I. w powyższym okresie otrzymała w gotówce wzgl. w naturze 12.78 Zł, II. kat. 16.45 Zł, III. kat. 24.10 Zł, IV. 31.78 Zł czyli, że odnośnie do każdej kat. przekroczono preliminarz budżet. w którym przewidywano, że kat. I i II otrzyma pomoc w wysokości 10 Zł mies. III 15 Zł a IV 20 Zł.

Ponadto bezrobotnym z terenu powiatu za pośrednictwem odnośnych gmin wydano 4.300 kg. mąki oraz 180 kg. słoniny, oraz 163 Zł 22 gr na zatrudnienie bezrobotnych z terenu gminy Gumniska. Nadmienić należy, że łącznie wpływy tut. Komitetu tak w gotówce jak i w naturze wyniosły 20.204.86 Zł wydatki zaś zarówno w gotówce jak i w naturze 16330.16 Zł. Bardzo poważną pozycję w dochodach stanowią wpływy tut. Kom. uzyskane od społeczeństwa za pomocą datków, zbiórek i t. p., które po dzień 1 I 1936 wyniosły 5.671.48 Zł.

Za pozostałą gotówkę i naturalja tut. Komitet ma zamiar uruchomić od dnia 20. I. 1936 roboty ziemne celem zatrudnienia bezrobotnych.

Wojewódzkie Biura F. Pracy w Krakowie przesłało dotychczas kwotę 11.000 Zł w gotówce na zatrudnienie pracowników bezrobotnych fizycznych i umysłowych oraz 20 ton mąki żytniej, 77.000 kg. ziemniaków, 300 kg. cukru oraz 30.000 kostek kawy na dożywianie dzieci. O ile chodzi o dalszą pomoc dla bezrobotnych Biuro Wojew. przewiduje przesłanie ok. 100 ton węgla, 36 ton mąki oraz pewnej ilości kawy i cukru na dożywianie dzieci.

Nadmienić należy, że bezrobotni dotychczas za otrzymane deputaty odpracowali za-

ledwie za ziemniaki kwotę 547.20 Zł tak, że pozostaje do odpracowania kwota 2.657.36 Zł za pobrane w okresie sprawozdawczym deputaty.

Widzimy więc, że tutejszy komitet spełnia swoje zadanie bardzo solidnie — nie zważając nawet na wielkie trudności, które spotyka ciągle.

Napiętnować więc musimy wszystkie te poczynania któremi demagodzy tarnowscy jeno ferment rozsiewają i szkodzą tylko samym bezrobotnym.

Wybryki takie należy tępić z całą stanowczością.

Stwierdzonem także zostało, że bezrobotni pracę swoją lekceważą i nie dotrzymują terminu pracy.

Takie wypadki też muszą być karane i napiętnowane, gdyż na pomoc dla bezrobotnych składa całe społeczeństwo i żąda wzamian uczciwej pracy a nie zakłamania.

Na bezrobotnych

Datki na bezrobotnych złożyli:

Przew. Ks. poseł Dr. Lubelski złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kwotę zł 40, zgłaszając równocześnie, że ofiaruje na cele dobroczynne, a między innemi także i na bezrobotnych całą swą pensję prałata.

Zarząd Kina TSL. „Marzenie“ złożył na bezrobotnych kwotę 120 zł.

Zarząd Kina „Apollo“ złożył na bezrobotnych kwotę 100 zł.

Na Albertynki

JO. Książe Roman Sanguszko złożył na przytulisko Br. Alberta z okazji Rautu kwotę 50 zł.

P. Samuel Zins złożył z okazji Rautu kwotę 20 zł.

P. Inż. Karol Szancer złożył z okazji Rautu kwotę 5 zł.

P. Insp. Korkiewicz złożył kwotę 1 zł.

Fałszywa informacja „Hasła“

Wiadomość podana w Haśle, że członkowie Zarządu K. K. O. m. Tarnowa pobrali świąteczne czy też noworoczne renumeracje jest w całości nieprawdziwa i stanowi jedno z tych wielu kłamstw, jakiemi „sławetny organ“ stale karmi swych czytelników.

Zniżka opłat za wywóz śmieci

Magistrat na ostatniem posiedzeniu uchwalił obniżyć za rok 1936/37 tj. od 1. IV. 1936 opłatę na wywóz śmieci na kwotę 3 Zł 50 gr. miesięcznie od każdej skrzynki. Dla punktualnych płatników będzie wynosić ta opłata za czwarty kwartał roku tylko 2.50 Zł miesięcznie. W ten sposób dawna roczna opłata w kwocie 48 Zł (ulgowa 42 Zł) zostaje obniżona na 42 Zł (ulgowa 39 Zł).

Wiadomości strzeleckie

„Orlęta Z. S. pracują“

Nowy dział pracy Strzeleckiej „Drużyny Orląt Z. S.“, które grupują młodzież pozaszkolną w wieku 14 — 16 roku życia rozwinął się w b. r. na terenie tut. powiatu.

Niemal przy wszystkich Oddziałach Z. S. zostały zorganizowane drużyny Orląt, które przez swą inkusywną pracę opartą o kult bohaterstwa „Orląt lwowskich“, opartą na wzorach z życia i działalności swego patrona młodocianego płk. Lisa-Kuli, przygotowuje nowe kadry członków Z. S.

Ostatnio w dniach od 7 do 17 stycznia br. został zorganizowany w Tarnowie pod kierownictwem Ob. Instr. St. Wodzińskiego, kurs dla kandydatów na drużynowych Orląt Zw. Strzeleckiego.

Program kursu obejmował działy: I. Organizacyjny 28 godzin, II. Wychowanie Obywatelskie 14 godzin, III. Wyszkolenie 14 godzin, IV. Wychowanie Fizyczne 14 godzin.

Razem 70 godzin wykładowych. Nadto po zajęciach wieczorami organizowane były zajęcia świetlicowe.

W kursie brało udział 35 Strzelców i Strzelczyń, w tem 7 strzelców z pow. brzeskiego.

Kurs miał charakter praktyczny i przysposobił uczestników do prowadzenia pracy w drużynach.

Zajęcia na kursie prowadzili Ob. Ob. K. Mundała, Kom. Nowak, J. Muniakówua, Insr. Wodziński, Wrona, Jarolim, M. Seweryn z Żabna, Solakiewicz, P. Słoniewski, Ob. Mazurkiewicz i St. Szymański.

Kurs ten odbył się z inicjatywy i dzięki usilnem staraniom Prezesa Zarządu Powiatu Ob. Rejenta Ryblewskiego i Komendanta Pow. Ob. A. Nowaka.

KRONIKA TYGODNIA

Rozebranie choinki w przedszkolu na Pogwizdowie.

Troskliwa opieka Związku Pracy Ob. Kobiet nad przedszkolem na Pogwizdowie a w szczególności p. prezydentowa Brodzińska, czynią wszystko, aby dzieciom tym, których rodzice należą do najbiedniejszych w Tarnowie — uprzyjemnić ten czas kiedy są w przedszkolu.

W czwartek dnia 10 bm. odbyło się w tym przedszkolu uroczyste rozbieranie choinki.

W czasie uroczystości odśpiewały dzieci szereg kolend i wygłosiły kilka okolicznościowych deklamacyj.

W uroczystości wzięły udział przedstawicielki Z. P. O. K. z p. prezydentową Brodzińską na czele, oraz rodzice dzieci.

Wspólna fotografja zakończyła tą piękną uroczystość.

Po uroczystości udały się dzieci na obiad, który w dniu tym miał charakter świąteczny

I-szy Zjazd Obwodowy L. M. K. w Tarnowie.

W niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 17-tej odbędzie się I-szy *Zjazd Obwodowy L. M. K. w Tarnowie*, którego celem będzie dokonanie wyboru Zarządu Obwodu.

Zjazd obradować będzie w lokalu własnym przy ul. Krakowskiej 2.

Z życia Strusiny.

W niedzielę dnia 12 stycznia br. obchodzono w parafji X. X. Misjonarzy na Strusinie doroczny odpust najśw. Rodziny poprzedzony we wilję uroczystemi nieszporami, które odprawił proboszcz parafji Przew. Ks. Br Szymański.

Pontyfikalną sumę z asystą z okazji tej uroczystości celebrował o godz. 10·30 J. E. Ks. Biskup Dr. Fr. Lisowski, a okolicznościowe kazanie wygłosił w płomiennych słowach proboszcz parafji św. Rodziny.

W czasie sumy wykonał parafjalny chór mieszany pod kier. p. W. Sieniańskiego łacińską mszę z towarzyszeniem organów i orkiestry 16 p. p., oraz szereg kolend. Zaznaczyć należy, że doskonale brzmiący akompanjament orkiestralny był układu p. Stanisława Sieniawskiego. Wykonanie pod względem technicznym było bardzo dobre. Należy nadto nadmienić, że powyższą uroczystość zaszczycił swoim przyjazdem z Krakowa Wizytator Zgromadzenia X. X. Misjonarzy przew. Ks. Józef Kryska.

Uroczystemi nieszporami, które celebrował Przew. Ks. prałat Roman Sitko i „Te Deum laudamus“ zakończono tę niezwykle podniosłą uroczystość.

Koncert pożegnalny.

Znany nam dobrze artysta skrzypek *Józef Salacz* opuści niebawem Tarnów, swoje rodzinne miasto, ażeby się udać za granicę na dłuższy objazd koncertowy. Dzięki prośbom dyrekcji Instytutu Muzycznego daje nasz Mistrz swój koncert pożegnalny w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 8-ej wieczór w gościnnej sali tegoż Instytutu z akompanjamentem p. prof. Emilji Rzepeckiej (Instytutu Muzycznego). Bogaty program podany w afiszach zapowiada jak zwykle prawdziwą ucztę.

Związek Rezerwistów.

Przy Powiatowym Zarządzie Z. R. w dn. 11 stycznia br. została utworzona Rada Wychowania Obywatelskiego z Dr. St. Królem na czele, która będzie wysyłała prelegentów do wszystkich Kół Z. R., jakie znajdują się w tutejszym powiecie. — Tematy wykładów obejmą dziedziny: kulturalną, rolniczą, ogrodniczą, weterynaryjną, higjeny, prawniczą, finansową i Loppu. Z wykładów tych będą mogli korzystać nie tylko członkowie Z. R., ale również ludność miejscowa, pozostająca poza Związkiem.

Podziękowanie z Rautu

Zarząd Koła Przyjaciół Przytuliska Brata Alberta w Tarnowie, który w dniu 11 stycznia 1936 urządził w lustrzanej sali Kasy Oszczędności raut z przeznaczeniem dochodu na rzecz tegoż Przytuliska, — poczuwa się do miłego obowiązku złożenia tą drogą wyrazów serdecznej podzięki:

JWPanu Pułkownikowi Kwapniewskiemu za bezpłatne przydzielenie orkiestry, PT. Zarządom: Komunalnej Kasy Oszczędności, Towarzystwa Kasynowego i Towarzystwa Muzycznego za wydatne subwencje w formie bezpłatnego udzielenia swych sal na raut, JWPP. Inż. Wojewskiemu, Prof. Majchrowi, art. mal. Jeleniowi, i Arch. Ścigalskiemu za artystyczne urządzenie sal, J. O. Romanowi Księciu Sanguszce za wydatną subwencję i hojne zasilenie bufetu, JWPP. Baronowi

Götzowi-Okocimskiemu, Lippóczy'emu oraz Dyrektorowi Rusinowskiemu za zaopatrzenie bufetu, JWPaniom: Drapellowej, Pogodowej, Dziadykowej, Bardlowej i Chadalskiej za pracę i zabiegi nad przygotowaniem bufetu oraz wszystkim tym Paniom, które ofiarowaniem półmisków do tego się przyczyniły, JWPanom: Drapelli, Sekretarzowi Szramlowi, Kostrzewskiemu, Piskorowi, Dziadykowi, i Mleczce za bardzo wydatną współpracę z Komitetem, JWPanu prof. Rzepeckiemu oraz „Ósemce" z dyrygentem-kompozytorem P. Szafrańskim za artystycznie wykonany repertuar muzyki i pieśni, oraz JWPanu Inż. Sawce za humorystyczne karykatury.

Zarząd Koła dziękuje również Tym wszystkim, którzy na ręce Zarządu składali datki na rzecz Przytuliska i Tym, którzy pomni, że dochód z rautu przeznaczony jest na ulżenie doli tych najbiedniejszych — na raut przybyli i uświetnili go swą obecnością.

Sprawozdanie kasowe ukaże się w następnym numerze tygodnika.

Olimpjada bridżowa

Świat rekordów i mistrzostw wdziera się we wszelakie objawy życia ludzkiego. Oto amerykański komitet olimpijski ogłasza i w tym roku turniej światowy bridża o mistrzowstwo na dzień 4 lutego br. godz. 20.

Komitet złożony z największych autorytetów świata w tej grze przygotował 16 rozkładów do rozgrywki a dla każdej gry będzie wymagane optimum licytacji i samej gry.

Kapitanowie poszczególnych ośrodków podadzą wyniki do Nowego Jorku do komitetu centralnego, który w następstwie rozda nagrody. Do pierwszej nagrody dodany jest tytuł mistrza świata i 10 000 dolarów.

Miasto Kraków podobnie jak w roku ubiegłym bierze udział w konkursie. Każdy uczestnik zobowiązany jest złożyć kwotę 1 dolara na opłacenie kosztów organizacyjnych. Kapitanem turnieju na miasto Kraków jest mianowany Mgr. Ludwik Lewin, który przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich informacyj. Turniej odbędzie się w kawiarni „Feniks" w podanym wyżej dniu i oznaczonym czasie.

40-lecie filmu i jego twórcy

Z końcem grudnia 1895 roku w paryskiej „Grand-Cafe" odbył się pierwszy publiczny seans kinematograficzny. Zaproszeni goście, którzy nie bardzo wiedzieli, co to jest „Kinematograf", zapatrywali się dość sceptycznie na nowy wynalazek a biały ekran rozwieszony na ścianie nasuwał myśli o starej, dobrze znanej „latarni magicznej".

Pierwszy seans ukazał na ekranie jedną z ulic Lyonu, co nie przedstawiało nic ciekawego. Dopiero zdziwienie i pewne zakłopotanie ujawniło się na twarzach widzów, gdy z za rogu przedstawionej ulicy ukazał się tramwaj i powoli przesunął się przed oczyma patrzących.

Następny obraz pokazał robotników przy pracy, jak kilofami biją w jakąś ścianę, mur kruszy się i powstają tumany kurzu. Potem pokazali dworzec kolejowy. Pociąg wali prosto na widzów, którzy instyktownie cofają się... Znów przerwa i znów nowy film kilkudziesięcio-metrażowy, okazujący wnętrze fabryki Lumiere'a w Lyonie.

Pokaz ten zakończył pierwszy film komiczny p. t. „Podlany podlewacz". Jesteśmy w ogrodzie, w którym ogrodnik podlewa kwiaty. Jakiś chłopak skrada się i stawia nogę na wężu gumowym. Zdumiony ogrodnik podnosi koniec by odnaleść przyczynę zatrzymania dopływu wody. Wówczas psotny chłopak zdejmuje nogę z węża, a prysznic wody zalewa ogrodnikowi twarz.

Część widzów jest pod wielkiem wrażeniem, inni zaś uważają to za jarmaczną zabawkę. Ktoś objawia życzenia, aby tym obrazom nadać kolor, inny marzy nawet o połączeniu obrazu z głosem na ekranie. Wówczas dziennikarz nazwiskiem Forest wypowiada te słowa: Panowie — mieliśmy zaszczyt asystować jednemu z kulminacyjnych momentów w dziejach ludzkości".

Na to Georges Milles zwaca się do Lumiere'a z propozycją sprzedaży tego wynalazku do swego magicznego teatru i ofiaruje jak na owe czasy dość wysoką sumę 10 000 fr. Ale Lumiere odpowiada, że go nie sprzeda, gdyż ten aparat ma nietylko służyć do zabawy i rozrywki ale także do celów naukowych.

I oto 40 lat po zrealizowaniu tego wynalazku, świat cały święcił jubileusz wielkiego Lumiere'a. W wielkiej sali Sorbony odbyły się wspaniałe uroczystości, wygłoszono wiele pięknych przemówień, wspomniano o dalszym wynalazku Goumonta — filmu dźwiękowego z roku 1910, zaś prezes francuskiej Izby filmowej podał kilka interesujących cyfr.

W r. 1895 pierwsze publiczne przedstawienie filmowe dało dochodu 35 fr. Dziś dzienny wpływ kinoteatrów na całym świecie wynosi około 125 miljonów fr. 50 miljardów fr. jest inwestowanych w produkcji filmowej, 52 000 kin wyświetla codziennie filmy, a ½ miljona robotników pracuje w tym przemyśle. Zużyto dotąd 600 miljonów metrów taśmy filmowej — wstęga opasująca ziemię 15 krotnie na równiku — a wszystko zawdzięczamy wynalazkowi Louis Lumiere'a

Skromny jubilat słuchał wszystkiego z pewnym zakłopotaniem, wreszcie dziękując za pochwały i zaszczyty, wspomniał swego współpracownika, zmarłego brata Augusta mówiąc: „Jego praca jako biologa więcej dała światu, niż ja dokonałem w swem życiu."

Sport w Tarnowie

T. S. „Tempo" urządziło w swoim lokalu błyskawiczny turniej tenisa stołowego o nagrodę przechodnią w postaci zegara.

Po niezwykle ciekawych i ładnych grach „zegarmistrzem" został p. Roik, który po pięknej grze pokonał p. Słowińskiego 2:1.

W ubiegłą niedzielę rozegrano w Sokole I dalsze gry w siatkówkę i koszykówkę męską i żeńską o nagrodę przechodnią T. G. Sokół I. Jako pierwsze odbyły się zawody siatkówki żeńskiej

KPW. Metal — TS. Jutrzenka 0:2 (8:15, 6:15).

Zawody te ze względu na bardzo słabą grę obu drużyn, były nieinteresujące, a wygrała je zasłużenie drużyna TS. Jutrzenki, w której zauważamy poprawę z meczu na mecz. Sędziował dobrze p. Wójcicki.

Następnie odbył się mecz siatkówki męskiej

KPW. Metal — TG. Sokół 1:2 (12:15, 15:13, 10:15)

Drużyna Metalu zagrała ten mecz doskonale i była o krok od zwycięstwa. Wyróżnić należy bardzo dobrze ścinających zawodników, jak: Kulig, Gładyszowski, Słowik i Regiec. Sędziował słabo p. Staszkow.

TS. Tempo — TS. Jutrzenka 2:0 (15:10, 15:8).

Drużyna Jutrzenki sprawiła wiele kłopotu zawodnikom z Tempa, którzy te zawody zbagatelizowali i musieli dobrze się napocić, aby wyjść z tych zawodów zwycięsko. Wyróżnić należy dobrze ścinających zawodników Tempa: Pachlę i Kwapniewskiego. Sędziował te zawody dobrze p. Odsłoń.

Następnie odbył się mecz siatkówki żeńskiej

TS. Tempo — TG. Sokół 2:0 (15:6, 15:5).

Panie z TS. Tempa zdecydowanie pokonały zespół Sokoła. Zwycięstwo to jest tem cenniejsze dla pań z Tempa, bo udowodniły one, że nie mając tak pierwszorzędnych warunków treningowych, jakie posiadają panie z TG. Sokół, potrafią wygrywać, bo cechuje je wielka ambicja i przywiązanie klubowe, które zdaje się szwankuje u pań z Sokoła. Sędziował dobrze p. Eisen.

Koszykówka męska:

TS. Tempo — TG. Sokół 18:4 (11:2).

Oczekiwany z wielkiem napięciem u publiczności ten mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Tempa. Zwycięstwo to przypisać należy opanowaniu oraz bardzo dobrej technice TS. Tempa. Mecz był prowadzony w bardzo szybkiem tempie. Czasami dochodziło do bardzo ostrej gry z obu stron. Na wyróżnienie zasługują u zwycięzców niezmordowany Kwapniewski, Zdzich, Leszek oraz Pachla, u pokonanych Witek, Wróbel oraz Skorupa strzelec dwóch karnych. Zawody sędziował bardzo dobrze p. Muller.

Sport szkolny.

W sobotę odbył się w Świetlicy II Gimnazjum ciekawy mecz w tenisie stołowym pomiędzy

Reprez. Szkól Średnich m. Tarnowa — Reprez. II-go Gimnazjum

zakończony zasłużonem zwycięstwem Repr. II Gimn. w stosunku 4:1. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Schiff S. — Schützer 2:0
Paszkiewicz — Kud 2:1
Wychodil — Żak 2:0
Holzer — Skorupa 2:1
Dziuba — Roik 0:2 v. o.

Wyróżnić należy Schiffa S., Schützera, oraz Roika, który w towarzyskiem spotkaniu pokonał Dziubę 2:1.

Sygn. akt. II. Km. 1/36.

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, II rewiru, Stefan Syrek, mający kancelarję w Tarnowie, ul. Bernardyńska Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 stycznia 1936 r. o godz. 7·45 w Tarnowie, ul. Żydowska, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Sabiny Grün, składających się z 57 par bucików męskich całych i pół-czarnych i żółtych, 42 par bucików damskich całych i pół-czarnych i żółtych, 60 par bucików dziecinnych całych i pół-czarnych i żółtych, 30 par „opanek" żółtych, 22 par śniegowców, 6 par kaloszy, 7 par butów juchtowych, urządzenia sklepowego, składającego się z 1 lady, jednego kantorka i 3 półek z desek na trzy ściany, 9 gumowców dziecinnych i damskich 34 pary, 10 deszczowców dziecinnych i damskich 10 par.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Syrek, komornik

Sygn. akt. III. Km. 70/36/3.

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, III rewiru, zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 12 lutego 1936 od godz. 10·30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do P. Dr. Jana Kańskiego i P. Stelli Kańskiej, w jego lokalu w Tarnowie, ul. Rejtana 1, składających się z 10 kilimów większych, 1 aparatu radjowego Philipsa 4-lampowego, 15 obrazów olejnych, 1 lustra w salonie, 1 biureczka jasnego, 1 kredensu stołowego, oszacowanych na łączną sumę 1610 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Stanisław Wojciechowski, komornik

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, ½ strony 150 zł, ¼ strony 75 zł, ⅛ strony 25 zł, ¹/₃₂ strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza